Listy J. I. Kraszewskiego do Wacława Szymanowskiego
z lat 1854–1885.

44 sztuk.

Musiałem znać pierwszego listu Pańskiego
go nieodebrać, bo zdaje mi się że byłbym był
z odpowiedzią niedłużny, żal mi bardzo że
w czasie wielkiej podróży i przenosin zapewne
się gdzieś zaplątać musiał.
Dziękuję panu za zdanie o Trapezologionie..
o książce i to mi się miło dowiedzieć że nie bar-
dzo obcięty, chociaż nie tyle, że gdyby nic
wcale obcięty nie był, jakoby mi to więcej do-
godziło. Co się tyczy proroctwa [illegible] wzglę-
dem mnie samego. miałżem napisać inaczej?
biorę pana za sędziego? Zresztą jeśli w tem
jest co za pewnego, możemy się umówić o mo-
dyfikacyę. proszę mi tylko dać kopię tego
ustępu, który w przepisywaniu znacznie zo-
stał zmodyfikowany, tak że go w moim
raptularzu nie mam prawie.
Ja z tego się cieszę że moja powieść bez tytułu
poszła do druku, bo dawno była pisana, a jeśli
w niej są błędy, to błędy uczucia, które zbytek
czy też niekorzystnie wpływa na wyrażenie
dobitne.. O! jakżem ja nie stary, choć sta-
rym się być zdaję. i gdyby mój dał zdrowie
a ludzie zagrzali do pracy, pokazałbym co
potrafię po starcemu i owak z młodzieńczo po-
[illegible] ostatnie. Ale.. obejrza [illegible] i siły
i zachęty.. Przez cierpliwość kilka [illegible]
chłód jaki mnie czeka, gdy usta i pióro zos-
więże dzwon co po mnie zadzwoni

A potem szczerze ... tylko przeczuję że się
brzemię objęło już będzie Litwo, brzemię
w wiem lat tyle bajki płotę.. Chciałbym kilka
ziem napisać albo przyt wezmę do której kilku to
lat ulubionych. wydać rzecz o Sztuce u Sło-
wian, moje notaty o sztuce w dawnej polsce,
i dokonać dawne marzenie, napisać panowanie
Zygmunta Augusta, ale nie chłodno i sucho,
nie z notatek i datek, a tak jak ja go pojmuję
jak żeby napisać go można. Czekam wyjścia
Orzelskiego, i dojścia do nas Dziennikiem i in-
nych materiałów wydanych zagranicą. do tego cza-
su lub bliższej epoki gotuję się aby się wziąć
do tej pracy.
Zresztą się w tej chwili nie zamieszam, a planów
do powieści nowych mi brakuje. Trudniejsza jest
do znalezienia myśl zasadnicza niż się zdaje, a
wszystko obrazkiem bez myśli, dziś się publiko-
wana nie zadowoli i słusznie. Czekam więc tej
rosy z nieba, tej myśli coby dozwoliła ożywić
coś nowego, bo i rzecz wielka, myśl malucha
rozwinąć na żywe postacie i w czyn ... na
papierze wprowadzić.
Do Kalendarza przyślę chętnie artykuł i bez
żadnych honorariów, prócz że mi Kalendarz p.
Ungera dać będzie musiał — ale co nie wiem, czy
jakie, opis miejsca lub co podobnego z rycin-
kiem małym.
Listy pańskie o Dreźnie wyczytaliśmy i uznaliś-
my je wszystkie prawdy, szczere i pięknie, ale nie

niepojmuję dla czego [illegible] za nie gniewać było można. To pewna że na tem wszystkiem w szczególności wszystko w Grecie i pan[illegible] w [illegible] nikom, z budowanie trwałej [illegible] nie mogła mieć miejsca, [illegible] na admiracyi oparta miejsce to pani za pierwszym podmuchem wichru. Dziś gdy rozleglej i [illegible] [illegible] [illegible], do czego się poczuje trwalszego [illegible] i niemal [illegible] wam pokierować potrafi.

A naprzód co mi dotyczy że to z improwizacyi Judzko mnie wyszła podrzędna jako się to pojęcie tworzy. Mówi o to aby była poezya. Odrzućmy więc naprzód z oskarżenia dwudziestowy. myśli Dziadów są myślami [illegible], Liebelta i tutti quanti, filozofów, filozofów-katolików, myślą ni nas wszystkich co do epoki naszej żyjącemu należym. forma więc pozostaje. Forma jest czasami przepyszna, czasami dziecinnie nieudolna i słaba, a zawsze do szczętu i przesyta jednostajna. Ot co wszystko w [illegible] jej i za co nastręcza pewna. A czy Dziadów jest panny czy Europejską. czy narodową tego. czy przyjmie to dramatyzm, czy [illegible] owszem, co to do nas należy? Jeśli chcieli wyglądów, potrzeba aby to krytyków przyjmie zadowolnić i nie dro[illegible] [illegible] poezyi.

Co prawda powiedzieć potrzeba, lecz ja niewiem zdaje mi się potrzeby odrzucać, gdy się sobie nie zda nie z panem i tu innemi [illegible] o Dziady mi już pisali.

2gi tom listów Kraszewskiego z Żytomierza

Wiem nawet że mnie posądzano o jakiś
wpływ na ocenienie Kraszewskiego – ale ja
jeśli co piszę, podpisuję zawsze.
Ale czego pan nie zbierzesz swoich szkiców
i obrazów krajowych, umieszczonych w dziennikach
które są i trafne i prawdziwe i tak dobrze odwzo-
rowane?
Masz pan słuszność że żydzi dotąd ani zrozu-
miani, ani ocenieni, ani poznani przez nas nie
byli; choć tyle lat tak żyli razem z nami, że część
społeczeństwa naszego osobną stanowią. Ma
bardzo się odmalowałem w Powieści, ale na to
potrzeba wiele, w planie pierwotnym więcej było,
w ostatniej uwagi przyszły, a i tak pierwsi co
czytali Sarę, zarzucali mi wyidealizowanie
nieprawdopodobnej postaci. Lękałem się o nią,
choć wierzę przeczuciem, że Sara jak jaka być
mogła – jaka była – i jaką być może. Ale czy
pan zrozumiałeś Sarę? która dobrowolnie spla-
mioną się wystawia choć nią nie jest, i która
dla swego ideału nie [illegible] się go godna, potem
rzuca mu się pod nogi splamioną usiłowaniem
tego życia, aby go odwieść od siebie. Takich
kobiet nie ma chyba w sercach dzisiejszych klas
wykształconych dopiero w życiu społecznym, wśród
których żyjąc, odlegli byli od niej przesądem.
Ale oto pismo i koniec papieru, muszę po-
żegnać prośbą maleńką, której mi pan u pana
Ungra uprosić, aby u Friedleina dla mnie
przysłał mi <u>Schulhoffa</u> i <u>Souvenir de Kieff</u> Mazur-
ka – o to proszę najmocniej.
Daruj tę prośbę i przyjm wyrazy szczerego szacunku
życzliwego sobie J. I. Kraszewski
d. 23 stycz. 1858
Żytomierz

2/ 3

Szanowny panie dobrodzieju!

Przesyłam panu artykuł z usilną prośbą
o umieszczenie go w dzienniku, i jeśli
prośba moja coś waży, chciej pan jej za
dość uczynić. Przedewszystkiem potrzeba
prawdy w literaturze, uczciwej mowy i
pióra o które się wzajemnie oskar-
żające, a uczciwej obrony na jedno-
artykuły P. Modelskiego w Czasie ja czy-
tałem wprzód niż poszły do druku i wiem
że się nie dyktował żadnym interesem i po-
budkami stronniczemi; śpieszę kończyć bo
poczta odchodzi. z wyrazem szacunku

mam honor zostawać
WPana dobrodzieja
najniższym sługą

JIKraszewski

d. 1 Sept 1857
Żytomierz

4

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Wczoraj przy wyjeździe na Wołyń, doczytałem bieżący paskwil Gazety Warsz. przykrą fikcyją Korespondencyi z Krakowa. Cały dyktowałem nieco [illegible] prawdy, rzuciłem na papier – ale nie mogąc czekać na dzień pocztowy – zostawiłem mój artykuł u Pana Korzeniowskiego – który łaskawie mi przyrzekł kazać go oddać na pocztę.

Wiem niesprzyjaźność wyrażającą się z tego rodzaju polemiki – będzie Pan Dobr. jednak

pewny, że tchórzliwa gaw-
warszawska, po pierwszej
razie, przycichnie skulo-
na — i przyzwie zadziwionem
przez jakąś drugą podróż
na Zachód, albo wodzi swój
Czytelników po lodach półno-
cnego oceanu. Straszna bieda-
cka tchórz swój — i jak tylko
widzi że się biorą do niej nie
żartem, staje się podobniuteńka
do starej kobieciny, wytrzepanej
z bielidła i różu — a podstawio-
nej do lustra.....

Kończę czekając — więc żegna-
jąc przesyłam z żalem
Zostaję w pamięci dobrej

Stary Józef

Załączam list od Koneckiego, najlepiej ze mną odpisać jej. Ta się dziś na załatwianiu odpowiedzi skarżącej się skutkiem niesprawiedliwości. Napisać chcę ja wytłumaczyć z komedyi o której się mowa. Myśli napisania jej od dawna powziętej nie rzucam wcale, ale wystąpienie w formie nowej gdzie na teatralnie przyjęte kładziemy na myśl powiązującej mię ze starszemi poprzednikami, nie chciałbym upaść na progu i świeżo z siebie narobić-łając się jakie z myślą, osnową, budową, a jako się wybiję, napisania samo nie zabawi, bo to tyle mój zamysł, dłużej obmyślać niż wykonywać. Mam komedyę dawniejszą pisaną przed laty dziesięciu, ale po przeczytaniu przekonałem się że jej tak wysłać nie podobna, nie dość ma oryginalności, nie dość charakterów, nie dość życia, osnowa pospolita. Stara oklepanka, a z oklepanką wyrywać się nie chcę. Nie jest pan bym o tem zapomniał, ale potrzebuję czasu, żeby myśl dojrzała, niechcę wystąpić z [illegible], dać Warszawskiemu assumpt do śmiechu.

Artykuł do Kalendarza stante pede zaczynam i najchętniej wyślę.

Co do [illegible], wyłożę go [illegible] ściśle, niewinnie powiedzieć, szczerze, co by mu brakło. Jest w danym [illegible], ta staranność: do być redagowany jak być [illegible] może. Tymczasem tylko jeśli można liczby artykułów drobnych o rzeczach krajowych, w przedziale gazety, o [illegible] kach. pełne życia, biografiach, badaniach, spostrzeżeniach, polemice. To to na prowincyi

i które mają wiele i więcej tej potęgi
mam w Goreckim, aż powieści nawet, każdy
napisał ich szereg; i one stanowią prawdziwy
charakter. ponieważ życie jego było. im ich po
mniej tym gorzej. Kraszewski pierwszy przyjął
również tych nouvelles do powieści krajowych, niech
że daje przykład i dalej. Co do powieści w ogóle
[illegible] wybór [illegible] formy. Spodziewam
się wiele po Wolskim, bo to człowiek z prawdziwym
wyższym talentem, wielka szkoda że maluje świata
którego nie zna, ale dom w którym żyje i [illegible]
by [illegible] [illegible] i z boleścią pisać przy
tem. Z powieściopisarzy [illegible], [illegible]
mając [illegible], którym publiczność [illegible]
[illegible] i niema własnej formy, najwyżej cenię
Wolskiego z tych co czytał, a jego [illegible] do
ustatkować, przejrzeć, uspokoić i więcej wy-
kształcić i pracować! Najpierwszy [illegible] przyjść
wiele radości ze najgorszego i [illegible] z tej
8 [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] w [illegible]
upadł.

Co [illegible] [illegible] w Goreckim każdy [illegible] było się
nie [illegible] interesu, [illegible], [illegible],
[illegible], był nie [illegible] na zawsze, [illegible]
z [illegible] bezinteresownego — niech mówi
co chce a śmieje się z gniewu ludzkiego — Mój
wiesz pan o [illegible] [illegible], co stawia robi
[illegible], dostawał to rozumieniem, to [illegible]
najpierwsze w tym [illegible] i [illegible]?
[illegible] z [illegible] nawet wszyscy poznali że

je pisano w Warszawie, a [illegible] z pono
do nazwania Korzeniowskiego Kolosem (!)
porównanie go do Kolosu rodyjskiego mię-
dzy nogami którego płynęły okręta [illegible]
ne... ale go nie powtórzę. – Takiej krytyki
familijnej, na zakaz, niezrozumiałej i bezy-
dnej się nie – Od co powiem jednak, ostatnich
czy rozejrzy, napisze złośliwą krytykę, na
miejsca, ale w niej kilka nie prawdy, bardzo zło
[illegible] prowadzonej; napisze drugi apo-
logii, do [illegible] z niej nie dow-
mówisz, to i wtedy [illegible] i [illegible]
mami [illegible] niedopatrzyć –
Ja w tej chwili mało robię. Spoczywam. bo
nie tak bardzo dobrze, ale [illegible]
[illegible], nie zarzekam się nie robić –
Tylko widzę żem już na niewiele się przydał
i że powoli [illegible] się stałem [illegible]; bo
myśli dobrych [illegible], ale do wykonania [illegible]
[illegible], tak wszystko [illegible] mię, tak ~~[illegible]~~
wiele od siebie wymagam, a [illegible]
mnie ogarnia!! Gdyby się zdrowie poprawiło,
ale 2 już lat [illegible] przeszło... i młodości
się nie powróci.
Żegnam Pana i polecam się Jego pamięci i
łasce. Spieszę myślą o [illegible] do Kalen-
darza i [illegible]

J Korzeniowski

d. 17 Sept 1857
Żytomierz

Nie mając nic innego, i nie mogąc na prędce przysposobić, posyłam do Kalendarza dwa wyjątki z Illustratii o Dzwonach i Chrzcze-niach, jeśli się nie przydadzą pretensyi mieć nie będę.

4

7

Szanowny Panie!

Kiedyście byli Dobrzy Panowie ogłosić w Dzienniku o komedyjach nowych, Łaszewski z Kliczyna mam od dawna stolarski zgłosił się do mnie z tym przekonaniem, że jako stary znajomy ma pierwsze prawo pomoże mi do ich przed stawienia; jedną więc z tych komedyj poprawio- nięta, posyłam ją, a drugą nieco wstrzy mają i tę dam wam do Dziennika, jeśli pierwsza jako taka przyjdzie. Niechcielibyśmy wiadomość wypłacić się za dobre chęci ... będzie pewnie że tego nie ważne dla mnie.

uczynić.

Cieszę się powodzeniem pańskiego pontarda. Kliszewa jeden jest głos pochwały, a myśl ... jedna pana po ... przyszłej ocenie. ... wszechstronej wdzięczności.

Prosiłbym pana o Kalendarz Ungra. Do Kliszewa jako współpracownik mam niejakie prawo, a gdyby można, prosiłbym na welinach, o ile gdyby można, prosiłbym ... w zamianie, ile ich sztuk Kalendarza wyszło w tym roku; dla Dziewczyków byłoby wyjaśnione tego roku; bo to do zbioru ... przyjaciół;

ży.

dziennika czytam z zajęciem, szczególniej
Rozprawa o Słowniku Lindego najmocniej
mi się podobała, rzecz opracowana wybornie
[illegible] może [illegible] z [illegible] drażli-
wości [illegible] Nowo[illegible], [illegible]
to [illegible] na to poważniej nie miało.
Wiele [illegible], wiele rzeczy wyrówna
[illegible] w [illegible] ludzkiej.
Po upominku Lelewela wiele się spodziewam
[illegible] większego [illegible]. [illegible]
[illegible] bardzo [illegible], bardzo [illegible] w [illegible]
[illegible]. i co powiedział o [illegible] powiem o
nim, [illegible] Lelewela [illegible]. [illegible]
[illegible] i [illegible] w [illegible] bardziej [illegible]
[illegible] wyrobić [illegible]. Stara [illegible]
z [illegible] na wszystko, [illegible] co lepszego wi-
dział [illegible] Dwory – [illegible] z niej
nie powiedzie. Ale [illegible] angielsk
(jak [illegible]) w [illegible] o [illegible], że
[illegible] już [illegible]. na
[illegible] do Pana. Może i na
[illegible] na [illegible]:

Przyjmijcie wyraz szacunku i przyjaźni

J I Kraszewski

Ż. 28 9br 1854
Żytomierz

5 9

Za umieszczenie listu [illegible] dzisiejszej, zkąd mam czas odpisać [illegible] co się tycze skatalogowanego przez Cenzora S. Piotra, że naturalnie daję Panu upoważnienie załatania tego jeśli zechcesz i zmienisz. ale najlepiej tym wolałbym żeby się nie mieszał i nie nie [illegible] Piotra [illegible] bezimiennego [illegible] stał jak był [illegible] ażeby go w Cenzurze wy[illegible] [illegible] można. [illegible] wspomnienie [illegible] świętego w [illegible] sposób ani ludzi religij[illegible] ani religii, ani powiedza jej nie [illegible] i nie razi. [illegible] jeśli nie wyraź[illegible] nie [illegible] sama rola i wyrazami może być Strażnik czy [illegible] niebieski ogólnie. [illegible] Pana [illegible], jeśli można i jam prawie katolik i [illegible] ale nie [illegible] coby da [illegible] raziącego. [illegible] [illegible] do meilleure composition jak [illegible] i do [illegible] [illegible] [illegible] wspomniane.

Oczekuję do [illegible]

życzliwy Pana

[illegible]

d. 29 lipca 1837

W[illegible] Jego

[illegible] Szymanowski

[illegible] i [illegible]

w Warszawie. w drukarni Ungra.

Варшава въ Типографiи Унгра

Е. Б. В. Шимановскому

ЖИТОМИРЪ
29 СЕНТ. 1854

6/ 11

Niestety [illegible] przyszło że w was niezawodnie
muszę zawieść [illegible] przypomnienie
nie nadsyłając komedji; jest czas taka, napi-
sałem [illegible] dni, ale z jednej strony [illegible] mniej
nie kontent (inaczej się wyrazić nie umiem)
z drugiej napisałem jakom nie rad, i nie dadzą
do [illegible] [illegible], niewiele warta. Jedną
więc [illegible] w tej chwili do dyspozycji mogę, a tu
mi p. [illegible] się upomniał, jako stary
znajomy, [illegible] wspomniawszy że już mu parę
rzeczy nie oddałem. Wszystkie uprzedzenie moje
nie mam prawdy [illegible], ale [illegible]
nie mogę odmawiać; z drugiej strony zobowiązanie
[illegible] wydawcę Dziennika [illegible]
nie zadość [illegible], bo jak słowo pierwszą komedyjkę
przyjęła obiecana [illegible], bo w wypadku przeciwnym
jam z drugą wystąpić nie będzie dalej.
Uprzedzam pana, że [illegible] na mnie
więcej jak [illegible] i z [illegible] mnie w ja-
[illegible] przed wydawnictwem
Dziennika. Najlepiej będzie napisać w Dzien-
niku, że go zawsze obiecuje, jest nie pierwszy
komedyjka, czego mi okoliczności nie dozwoliły
wysłać, bo [illegible] nadesłać w pierwszym
nieco czasie. [illegible]
Szczerze wyznam, że [illegible] wystąpię na scenę
do której pan przyjął mnie namówić
[illegible] [illegible] obawiam. Naturalnie

nastręczy się porównanie z Korzeniowskim
, a że ja nie znam [illegible] w szczegółach [illegible]
[illegible], który by za mnie [illegible], obra-
[illegible] gracza.–
W tej chwili odbieram i czytam [illegible] sztukę
[illegible] Tomiry, [illegible], na którą jakiej było po-
trzeba odwagi cywilnej, wśród Warszawy która
gwałtem chce w improwizatorce widzieć gwiazdę
pierwszego rzędu, gdy to jest kapryśna ognista
[illegible] komety – pojmujesz!! Wszystko wyborne, [illegible]
[illegible], a że [illegible] [illegible]. [illegible],
ale pan nie ma [illegible] i [illegible]. żeby [illegible]
[illegible] [illegible], przy [illegible] do dna.–
Jeszcze nie znam Tomiry, ale będzie nam o niej
wyobrażenie, z [illegible] które [illegible] i z planu
wnosząc... [illegible] o [illegible] [illegible], ale
i w fantazji pewna prawda być powinna, i świat
pieśni ma prawa swoje..
Nic w tej chwili nie robię, prócz że dla Wolffa
z dawnego wywiązując się długu, napisał dwa
ostatnie Dumy (tom 2) [illegible], które z
tymi dniami odsyłam.
Racz pan przypomnieć Szanownemu wydawcy
P. Ungrowi obietnicę dagerotypową, [illegible]
[illegible] i co [illegible] [illegible] obiecywał mi przy
[illegible]. Z [illegible] [illegible] nic jakoś nie [illegible]
[illegible]. Radbym mieć [illegible] [illegible] na [illegible]
pana Wójcika w Ojcowie [illegible] zapowiedziany
[illegible], a [illegible] [illegible] P. Ungier

Z nowości litograficznych mi przysłał
że na prawo w [illegible] mój [illegible],
a jest z [illegible] [illegible] więcej.
Czekamy niecierpliwie Salomona, czekamy
Kopernika, czekamy [illegible] i [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] na [illegible] [illegible]; niektóre
[illegible] i my [illegible] [illegible].
U [illegible] [illegible] mój [illegible], [illegible]
do pana, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
w [illegible] [illegible], a [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] od [illegible]
Proszę wyrazy szacunku i przyjaźni
od [illegible] sługi

J. I. Kraszewski

d. 6/18 Sier[?] 1855
Żytomierz[?]

13

Temu nie winien że szczęśliwy mój formularz ostatni, za [illegible] pozbawił mnie przyjemności widzenia i poznania pana, ale [illegible] nie może tak lepiej nie widzieć nie znać, spotkać się nie spodziewać i bez smutku myśli rozstawać. Żal mi jednak żeśmy się nie widzieli, niewiem czy więcej [illegible], ale mam jeszcze dla Niego pamiątki i przyjaźni, i chciałbym mu się pan nie wypłacił wzajemnością, nie mniej jak mnie będzie zawsze dla Niego. [illegible] w Sulimowie mnie udzielił, o- [illegible] pisarza, [illegible] i [illegible], [illegible] pan [illegible] za [illegible] komplimenta, jakich [illegible] nie przysłałem.

[illegible] nie [illegible] zdrów, a w domu mi jest ni lepiej, i [illegible] chciałem [illegible], bo mi się [illegible] odzywa — [illegible] i [illegible] mi [illegible]; [illegible] że w [illegible] stanie [illegible] nie [illegible] mi [illegible] do [illegible], [illegible] i [illegible] obyjść może. [illegible] nie jest [illegible], [illegible] w [illegible], ale [illegible] czasu, a [illegible] ani [illegible], [illegible] Ochockiego [illegible] aby się wypłacić z [illegible].

[illegible] przysłałem i [illegible] będzie, [illegible] pod [illegible], [illegible] i [illegible], [illegible] że [illegible] źle [illegible] w mnie [illegible] i źle [illegible] przyjmować, i źle się [illegible] i [illegible], [illegible] ani do [illegible] ani do papieru. [illegible] moje, [illegible] przeto i [illegible] pańskiej.

Zapominając o gazetach, [illegible] i [illegible] tego [illegible], korespondującym [illegible] list pański o [illegible] literatury, jako [illegible] i [illegible] wielkiej [illegible] i przyjemności. Ale czy [illegible] Ja z mojej strony [illegible] i [illegible]. ([illegible] z listów nie czynię publicznego użytku.)

Tyle na dziś, bo się ściemnia, a ja padam ze zmęczenia

przyjaciel i sługa J.I. Kraszewski

d. 26 Sierpnia 1855
z Żytomierza

7

Wielmożny
Wacław Szymanowski
[illegible]
w Warszawie. w Redakcyj Dziennika
Warszawskiego

1
10к

Его Благородию
Вацлаву Шимановскому
въ Г. Варшаву. въ Редакцiи Дневника
Варшавского

3

ЖИТОМИРЪ.
27 АВГУС 18..

15

List szanownego pana odebrałem i dziękuję zań naprzód – ale nie przepadzający [illegible] się ważności mojej kollaboracji. Której zgó[dzić] się mówię, nie odmawiam. Pomimo tam, nie wcześniej jednak jak w marcu. Takie jest położenie moje i zobowiązania dawniejsze, że gdybym nawet więcej miał zdrowia i siły, nie podołałbym im wszystkim, a uznasz pan za mną, że słowo literackie dane raz, gorzej szlacheckiego obowiązywać powinno. Naprzód więc nim się nie wywiążę z obietnic dawniejszych, których zadość uczynić muszę, nie będę mógł pióra użyczać wszędzie. Przytem od grudnia jestem wcale niezdrów od kilku dni aż do łóżka nie przywykły, lecz jakby mi się zmu[illegible] z łóżka wstać nie kazano i usilnie chciałem. Z dobrej chęci mojej wszakże; niepotrzeba mi przypominać, pamiętać będę.

Zgadzam się z panem na ludową lub fantastyczną powieść, przyjmuję [illegible] ostatni [illegible] mi [illegible], a ta co utrzymuję że do gazet tylko da[illegible] [illegible] niemczyzna, że to nie [illegible] i źle się czyta, czego ja nie [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] materiału więcej z listy drugi[illegible] jednakowej powieści [illegible] której [illegible] fakt, że [illegible] [illegible] już i tak [illegible] ma 257 u nas [illegible].

Co się tyczy [illegible]: to jest z [illegible] powieściami, ... [illegible] w druku [illegible] powieści [illegible]. [illegible] literackie, ale się nie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jest [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] literackie [illegible] [illegible]. [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], ale [illegible] więcej. [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] nie [illegible] i potrzeba – potrzeba. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i do [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] literatura a [illegible] [illegible] [illegible], nie [illegible] [illegible] się [illegible] [illegible] lub [illegible] [illegible] i dalej już nie idzie i [illegible] nie [illegible]. [illegible] [illegible] za przedmiot [illegible]! Gdybym się nie obawiał [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible], że jest gdybym nie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] pana [illegible], że jest [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] więcej [illegible] nie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] pana [illegible]. [illegible] więcej [illegible] [illegible] potrzeba –

Ja w tej chwili kończę niedokończoną redakcję Pamiętników Ochockiego
wiedząc że niemniej [illegible], ale myślę od dawna nad powieścią
jaką raz opracować, której niepewnie pamięć co napisać ani nie
napiszę, a dopóki myśleć nie mogę, na papier nie idzie —
Mamy dosyć mówić, krzyżaki mało, Warneńczyk, Władysława,
króla Jagiełły i Jadwigę, Zbigniew Oleśnicki — wspaniały do powieści
typ [illegible] by wybornie. Z Sienkiewicza [illegible] i
Oleśnicki, ostatni tomy Moraczewskiego, nawet wybór [illegible]
[illegible] który by mógł być przepisany. Chciałem mówić [illegible]
że na papierowym tomie, kompletnym a dobrej edycji pisarzy
wieku XVI. XVII do XVIII w. [illegible] się zgodzi. [illegible] nie
zmieniać potrzeba, zwięzłe i prawdziwe językiem i myślą od
świeżej by [illegible], że język i myśl był odkrywczy i [illegible]
dalej odstępuje od tradycyjnej drogi. Jest pewnie dla wszystkich
[illegible] francuzi, [illegible] i [illegible], boją się o język, bo i znam
niemiecką zmiany jakiej ulega, ale by je wyjątkowo [illegible]
na. Jesteśmy zalani rusycyzmami, niemczyznami i francu-
zizmami, styl się psuje, czas rodzić — z wielkich pisarzy
największy Sienkiewicz nawet nie jest bez grzechu.
W tej chwili ponownie odebrałem wiadomość o zgonie X. [illegible]
[illegible]. Dla mnie jest to osobiście wielka strata,
dla [illegible] niepowetowana. Jeśli ktoś co pisać będzie
na [illegible] [illegible] się z [illegible]. może nie [illegible]
[illegible], ale to był mąż wielki i niepoznany. Jako pisarz
[illegible] w literaturze, a przekładami [illegible] Świętej,
Tella, [illegible], [illegible] Shakespeare'a, [illegible]
[illegible], pióra Skargi [illegible], Kazania [illegible] i [illegible]
hymnów Kościelnych, [illegible] w litera-
turze..

16

Przepędzę jakoś cierpienia – życie jest tylko jednym pasmem z najsłod-
szych bólów – ale trzeba je znać jak ja znam, by ocenić
człowieka, który miłością [illegible] i dla [illegible].

Przyjm Pan przyjacielski uścisk ręki od tego który Go
szanuje i prawdziwie ceni, przyjaciel i sługa

[illegible]

d. $\frac{14}{26}$ Marca 1855
Żytomierz

Kalendarz mi przyślijcie.

W. [illegible]

W. [illegible]

Szymanowskiemu

[illegible] z [illegible]

Warszawa. w Redakcij Dziennika Warsz: Ul. Krakowskie przedmieście.

[illegible]

[illegible]

1/10 kr.

Mar[illegible] 1394

[illegible] / 11

/8

17

nieco dawniej było zdaje mi się w Wilnie uczyniono się
p. J. Lompy ze Szlązka że nie tam brak fundacyi na wyda-
wanie jego zbiorów; w tej chwili mając do rozporządzenia
[illegible], upraszam uprzejmie, aby mi udzielił adresu
Lompy, do przesłania ich na cel wydawnictwa jego, bez żadnej
go obowiązku zwrotu. Chciałbym wiedzieć jak dziś pisać. i
jak to przesłać. Proszę przyjąć wyraz szacunku z jakim zo-
staję prawdziwym sługą

J. I. Kraszewski

Żytomierz d. 29 Września 1856

(Ojcu Urbanowi Szpanowskiemu [illegible] przez M. [illegible]
[illegible]

18

Въ Редакцію Журнала Кроника.
Въ Г. Варшаву. Краковское Предмѣстіе
домъ Гг. Визитокъ.
Е. Бл. Г. Вацлаву Шимановскому

Wielmożny Wacław Szymanowski
w Warszawie. w Redakcyi Kroniki.
Krakowskie przedmieście. Dom Wizytek

4

WARSZAWA 16 10

36

19

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Po wyjeździe Pańskim do Kijowa, zmuszony byłem udać się na wieś dla interesów i zabawić tam nadspodziewanie aż do pierwszych dni Marca, tak że oba listy WPana Dobrodzieja doszły dopiero w ręce moje [illegible] i to spowodowało opóźnienie odpowiedzi. Nie jest więc winą moją, że tak niegrzecznie odpisuję. Szczerze obchodzi mnie los Dziennika Warszawskiego tak jak wszystkich pism naszych, ale w tej chwili nie mogę [illegible] być dla niego użytecznym. Związany od lat kilku umową z Gazetą Warszawską, widzisz WPan Dobrodziej jak ostatniemi czasy mało dla niej nawet pracuję, a to dowodzi że jestem w zupełnej niemożności zajęcia się tym rodzajem kollaboratorstwem. Przeszedłszy [illegible] liczne i bardzo [illegible], zdrowie moje wprzód bardzo złe i niedozwalające przy nakładzie [illegible] [illegible] się innej pracy, w ostatku przekonanie że dla literatury użytecznym być nie mogę, ugruntowane na co dzień głębiej i mocniej przemawiającym [illegible]. [illegible] mi milczeć [illegible]. Na przykład [illegible] mogę [illegible] umieszczonego w Dzienniku na [illegible]. Postanowiłem [illegible] [illegible] [illegible] do mego się dawniej zobowiązałem umową dla mnie świętą, rzucić pióro zupełnie i spocząć, patrząc jak inni drudzy, silniejsi i zdolniejsi krzątać się będą.

Co zaś zapewne naprzód nastąpi to zupełne usunięcie się od dziennikarstwa, w którym młodszym odemnie i czynniejszym placu z ochotą odstąpię. Nie widzę zresztą abym mógł tu już przydać na co obecnie użytecznego. zdolniejszych i ze wszelkich względów dziś znakomitszych odemnie pisarzy. Przez cały ciąg pracy mojej trzeciej lat dwudziestu kilku, spotykałem ciągłą opozycję, często nie-ołężną mniej więcej jawną, z którymi przebojem walczyć tylko potrzeba żeby się utrzymać gdym był potrzebny jak mi się zdawało; dziś już do tej walki sił i ochoty zabrakło. Muszę wreszcie uwierzyć że mnie nie zrobił, nic zrobić nie mogę i na nic się nie przydam, bo vox populi, vox Dei. A że mi nigdy nie szło o to żeby trwać z pracy mojej stanowisko, wszystkim, i dziś nie kosztuje mnie wcale usunąć się z placu nie przykławszy nawet dobrego słowa na pożegnanie.

To postanowienie moje jest stanowczem, nam wielka zobowiązań jednak, wyjątkiem Wilczyńskiego, Gareckiego, Wolffa i Zawadzkiego, tych dopóki w przeciągu roku spłacić nam się i usunąć będę mógł, z serdecznem życzeniem powodzeń i pociech tym, którzy mnie lepiej zastąpić potrafią.

20

Znasz pan oddawna stan literatury i sztuki naszej: nie weźmiesz mi więc za kaprys, dziwactwo, wysyłanie tego, co jest wyjątkiem. Konieczność [illegible] całej naszej prasy względem mnie od lat wielu. Zmierz pan to com mógł uczynić z tem co o mnie powiedziano, z wszystkiem i sądem jakiemu ulegały prace moje, a nie zadziwisz się że wreszcie głosu przestałem zabierać i zamilknąć muszę. Popularności niektórej pióro moje było zawsze na przekór [illegible] wszystkie nigdy mi nie przybliżające, mógłby mnie to pocieszać, gdybym się o słowo dobijał, ale o nią nie szło mi nigdy; przekonany jestem zresztą że i ta popularność zniknie wreszcie przedmożona zdaniem niesłusznie przekonaniem wszystkich, dowodzącem jak była niesprawiedliwą.

A teraz słówko jeszcze co do sztuki dla teatru, o której panu wspominałem; myślę o niej, napiszę i poszlę na ręce pańskie, jeśli mi się uda coś takiego skleić, coby na coś się teatrowi zdało; boleję że ostatnia moja próbka [illegible] niełatwo przerabiać żadnej powieści, mam plan nowy, a choć [illegible] o ulepszeniu zadania, odpowiedzi po wydrukowaniu [illegible] po kopii.

Pana wspomnienia do Dziennika na próbę posyłam. Wszystkie próbki mi niedostępne, nie są zadowalniające wcale, a zwłaszcza dziwnie niedbale zrobione; umieszczenie by się znalazło lub wyrobiło, tyle ochota do pracy [illegible] i skrzętnie [illegible] [illegible]. Ale jeśli Illustracja jest na długo odłożona i myśl jej nie ma przyjść do skutku, to czyżby tam ~~[illegible]~~ [illegible] zajmować mamy.[2]

Przyjm pan Dobrowolski wyrazy szacunku z jakiem
mam honor zostawać Jego
najniższym sługą
J. [illegible]

P. S. Unger uszanowanie moje [illegible]-

D. 7 Sierpnia 1873.
Drezno
Nordstrasse 27

Szanowny i Łaskawy panie Wacławie

Spieszę z odpowiedzią ażeby Wam donieść iż przyjmę szczerze instytucji Wam, Już tego dnia się Wasz syn u mnie chrzestny, tym więcej nawet obowiązek, a oprócz tego z serca to czynię.
Zakładów dla młodzieży – mnóstwo. Wiele dobrych nawet, ale wszystkie bez wyjątku, nawet dobre, – są spekulacyjnymi, niestety! Codziennie się o tem bardziej przekonywam. Spekulacja jednak każe utrzymania, a nauki idą słabo. Nauka języka niemieckiego niezrównana. Jeśli tu okaże się niedostatecznym, rok stracony, aby naprzód językiem owładnąć uczeń, co niezbędne.
Nadzór nad młodym chłopakiem dorastającym, a zawsze żywej natury jednak musi być troskliwy, bo pustota ta (na zimno) okropna.
Są tu wprawdzie tylko Budowski i przeszkody, ale pod względem naukowym gimnazja filologiczne i realne doskonałe.

Tak samo idą nauki we wszystkich przedmiotach, wyjąwszy przywileje gymnazyjów, np. ~~[illegible]~~ u Krausego w Dreźnie.
Najpiękniej byłoby więc oddać jako internę (w całkowitem[?] utrzymaniu) do Krausego, myślę że to nie wyniesie więcej nad 400 Talarów (ale dokładnie nie wiem). Dowiedzieć się przyjdzie[?] łatwo.
Czy mam wam radzić — szczerze powiem — nie wiem. Przy Dozorze nauka idzie dobrze, plan nauk rozumny — lecz co do kierunku duchowego i religijnego — absolutny indyferentyzm protestancki — a katolicyzm jego w dzieciach się rodzi[?] materyjalizm i indyferencyja. Katolicyzm się w Dreźnie nie utrzyma tu.
Piszę wam szczerze jak jest, złe i dobre strony, jak każe[?] sumienie; a wy ojcowskiem sercem rozstrzygnijcie.

Gdyby się przyglądał do uniwersytetu.
i do wszystkim mi radził lepiej nad
fantazję – Franklin i Lissowski są zna-
komite. lecz i w realizmie i pro-
testantyzmie wszystkiemu wódka.
Myśl że mojego znajomego z Instytutu
Ambrożewicza syn, ale z ojcem się
[illegible] – ten się bardzo dobrze wykształ-
cił. – Wiesz to wyjątkowości ojca, jest
z Wileńskiej Akademii, ale z tymi co mi
opowiadał, pewnej na której on jest
nie poleconym – Krause jest jeno
najlepszy.
Ja do 29 Aug. siedzę w Dreznie,
24 umówiłem się jechać do Wie-
dnia z [illegible], moje matki,
a potem do Meran, dla [illegible].
Bardzo by mi przyjemnie było rozmó-
wić się z Wami; a przeto by mi
miło zobaczyć się.
Karasowski mieszka, am Schul-
haus. 9b. (12 [illegible])
Jeślibyście się dowiedzieli [illegible] od-
dać, [illegible] w [illegible] Zrobię wszystko
[illegible] i jemu być użytecznym,
z duszy serca się ofiaruję.

Dziękuję Panu za dobrą pamięć
o mnie i się mu polecam; ściskam
jego dłoń, Wasze ręce z szacunkiem
i przyjaźnią.

J. I. Kraszewski

adres mój
[illegible], jak wyżej

Panie Wacławie dobrodzieju!

Bądź mojej wdzięczności tłumaczem
dla Redakcyi i sam przyjmij naj-
serdeczniejsze dzięki za pamięć –
Chrześcijaninowi z wszystkich [illegible]
dziś anachorecie, najsmutniejszemu, a
tymczasem ja jestem oto trzynaście
lat wśród tego niemieckiego świa-
ta – wśród którego zawsze zimno
i obco. Pocieszyłoby to Was, gdybyście
widzieli jak pełni waszego życia
chciwie w piśmie waszem szuka-
my, jak się ono pierwsze otwiera
i aż do ogłoszeń czyta do szczę-
tu. Odbija się w niém wszystko, a
żywo i ciepło.
Więc i za życzenia i za Kuryera
niech Bóg płaci – i niech wam
szczęści wszystko dobre i najlepsze..
pełen wdzięczności dla całego
Grona Waszego

obowiązany sługa

J.I. Kraszewski

20. Marca 1875
Drezno

J. I. KRASZEWSKI
DREZNO.

20 marca 1876

Proszę niemieckim okarmionym i niemogę Wam, Kochani Koledzy i Bracia ziomkowie, inaczej odpowiedzieć jak nieforemną i niezdarną prozą, na wasz śliczny wiersz, na wasze braterskie życzenia. Sercem całem dzięki wyrazy wdzięczności, i oby całej Redakcji Kurjera, wiodło się, szczęściło, szło, płynęło wszystko jak najpomyślniej.. Niech nam Kurjer rośnie z 10 tysięcy na sto... niech się rozchodzi aż do ultima Thule, i bodaj go tak wszędzie czytano z zapałem, jak ja tutaj czytuję — częstokroć nawet nie opuszczając ogłoszeni.. bo i te przynoszą z sobą dulcis fumus... patriae.

Pełen wdzięczności
brat i Współbrat
JIKraszewski

25

12 27

d. 21. Czerwca 1877
Bad Homburg v. d. H.
2. Landhaus Millassier.

Szanowny panie Wacławie Aleksandrze!

Widzę z odebranego tu dziś listu
Gebethnera że wam „pod Blachą"
w Kuryerze było za gorąco.
Być może — Ja wam nie stręczyłam
tej powieści, ani namawiam do
niej; tylko protestuję że przecież
wy, który pana Wacławowi i
Kazi Józef jest tam wystawiony
jako grający angielskie ptaszka
Gwoździka, aby pracy go zostawili
w spokoju. Ale — powieść dla
tego do Kuryera może być niesto-
sowną.
Odeślijcie mi ją do Drezna —
adres mój znajdzie — a pieniądze
Gebethnerowi sobie zaliczy za dwa
tomy, które dam wkrótce do
historycznej powieści dla Spółki.
Bo już rzecz skończona, tylko
[illegible] się korrektami, albo
odeślijcie ją mi, albo wręczcie
za kwitem synowi mojemu
Franciszkowi: Ulica Wielka 11.
(w fabryce Zuckerwaara)

mamy tu mało gości ale oko-
lica piękna i woni cudowna
a z wodą co [illegible] dam do jesi
w jego mocy i łasce.
Polaków i rosjan ani na le-
karstwo. Ściskam serdecznie
dłoń waszą
stary sługa wasz
JI Kraszewski

Pojmiecie że Rękopis [illegible]
ja muszę rozporządzić, bo
by mi nie było miło, gdybyście
go komu ustępowali –

13

29

Bad Homburg v. d. H.
2. Landhaus Millassier.
d. 29 [illegible] 1877

Walerianie.
Kochany Panie [illegible] Wam
przed chwilą wyprawiłem [illegible]
telegramem. Unger ma [illegible]
jeden tomik Rajeckiego jeśli
z niego co wybierzecie, a on
się zgodzi na ustąpienie [illegible]
nam nie posiadanego tomu.

[illegible] pa-
co się tyczy [illegible] zda-
rzyło [illegible] sposób
nie i [illegible] od wszystkiego
[illegible] aby się nie
[illegible] nas przez
Warszawę i [illegible] A zatem zgoda
[illegible] cała. A zatem [illegible] jak
[illegible]
cieszę się.

Nie piszę dłużej, bom okrutnie
zajęty, choć niby odpoczywam
nigdzie [illegible] na świecie
[illegible] i nie
[illegible] i [illegible]
trzeba widać – moje i [illegible]
ludzie [illegible] złe roboty.
[illegible] sposób
[illegible] na [illegible]
[illegible] nie mogę. [illegible]
[illegible] do [illegible]
mam [illegible] do [illegible] mnie
z [illegible] – Kiedy [illegible]
[illegible] gdy się [illegible]
a tego ani widać gdy się [illegible]
zdrowia i szczęścia.
Ściskam serdecznie dłoń [illegible]
sługa życzliwy
JIKraszewski

74

31

d. 27 Lip. 1877. Drezno
17 Nordstr.

Szanowny panie Wacławie — Dziś
odebrałem miłem przyjemnością przy-
noszący zapowiedzianych mi wczoraj
listem gości. Jakem uważałem i mo-
szem uczuciem z najserdeczniej-
szatko wyrażając, oba do Szanownej
familii, ale sam, ja przyjechać do
Szklarki towarzyszyć im nie mogę.
Uczyni mi nic nie umiał Szanownego
powiedzieć o ustąpionej Wam po
wieście. Jeżeli się o to niewinię
cię, że chyba Wam coś małego
napiszę, ot tak — przeszło przepiter
za 3. tygodnie — ale nie tak jak wy
mnie jeśli Naczalnicie telegrafować
o zgodę, tak je proszę zatem-
przysyłając tylko mi — potrzebniej-
albo nie — bo czasu mam mało.
wszystkich się uczonej od innej ro-
boty, a mimo to — dla Was — 2-
jusi — muszę. Więc — albo milczenie
lub dwa słowa. Ściskam dłoni
Waszą z radością że je uściskam
moje żywa ręka, — Wam wierny
przyjaciel i sługa

J I Kraszewski

d. 7 Sierpnia 1877
Drezno
27. Norden

Szanowny panie Władysławie dobr.

Dzisiaj i — powieść dla Was pocztą
śród innej roboty napisałem, ją
teraz ją odczytuję i poprawiam po
jutrze — wyprawiam.
Objętości jej pół tomu zwykłego.
Rachując czas i u Was — materiału
moja wyniesie od 150 do 160 Tala
rów — i tak przedtem on i [illegible]
Bardzo wam będę wdzięczen gdy
mi to nie zwlekając przyślecie,
co dla Kasy tak [illegible]
prenumeratorami pisma jak wasze,
różnicy pewnie nie zrobi — a
mnie ekstra bardzo przyjemnie.
Jeśliby zaś nowella nie przy-
padła do smaku i kroju — tym
mniej będzie miał dyspozycję Stanko
lede przy odbieraniu jej wypłacić
takie same t-ary in integro.
co do pieniędzy. Macie więc i wóz
i przewóz.
Jak o mojej własnej robocie nic
mogę sądzić — ale 1850 ni tak

tak że była novella i dramatyczna
(w cudzej skórze) – i niepodobała
mi się napisałem więc drugą
i tę wam posyłam. Sądzę że
ta (jak się pan Paweł ożenił)
przypadnie lepiej do Kurjera,
czego z duszy życzę.

Miałem się po powrocie z Ham
burga niezle, ale już znowu
dawne przypadłości wracają.
Zrażony jestem od wszelkich ku
racji i boję się, będę ślepnął jaka
jest. Co robić. Lato mamy
fatalne w swych ostatecznościach
jednego dnia 10 – 13 stopni, po
tem nagle 27 – Sądzę że te zawody
zmarł tu biedny ostatni z Wa
zów, ojciec Królowej – Z nowin
z gazet, obaliła się skała
i na chwilę zatamowała
nurt Elby – I to wszystko.

Oczekujemy z natężoną ciekawością wieści z pola wojny, ostatnie były szczęśliwe – a wogóle wojna ta przybiera i charakter i rozmiary tragiczne, okropne.

Czekam odpowiedzi i polecam się pamięci i serdecznym wspomnieniom

pełen szacunku

Najszczerszy

HSienkiewicz

O weksel – co wam wszystko jedno – proszę na <u>Dresdner Bank</u>.

16

35

d. 19 Marca 1878
Florencja.

Najserdeczniejsze dzięki panie
[illegible] Kochanemu, niech
Bóg Ci to pociechą wszelaką
nagrodzi i mój dług spłaci,
bo ja nie potrafię.
Uciekam ztąd. Florenckie
klimat [illegible] [illegible] się
krajom, prawda ale piękniejszych
[illegible] nie leczy. Tramon
tana jak [illegible] nagle, [illegible]
tana [illegible] zimna, nie podobna wy
trzymać. Przed kilku dniami
[illegible] [illegible] przeprze
[illegible] w Neapolu walił
śnieg, a w Neapolu walił
co się zowie. Góry białe aż
strach. Szumiące przy tem
[illegible] i ostre. [illegible] [illegible]
co dotknąć nie dla chorych.
Pociecha jedna że zdołałem
na pożegnanie więcej [illegible]
Madonnę, której by się [illegible]
[illegible] Muzeum mogło
pochlubić (początek XVI w.
oryginał stary i niezaprzeczony)
wszyscy zaś zachwycają się

a ja dwa dni byłem jak
pijany z ukontentowania.
Powiadają że podobny
wypadek i raz w 37 latach
nie trafia. Zaś Kaszel
i bodaj też należyta felerka
Zwaryjowałbym mi do szczętu.
Gdybym sam trafił na wio-
snę!

Najserdeczniejsze pozdrowienie
wasz sługa i przyjaciel
H Sienkiewicz

Wielmożny Pan
Wacław
Szymanowski
w Redakcyi.

Do felietonu Kasjera
dla rozmaitości polecam
przetłumaczenie bardzo
udatnej broszurki w formie
powiastki
Englands Ende in der
Schlacht bei Dorking
Hamburg. Gradener.
Tylko nie każcie tłuma-
czyć i źle dobrze prze-
tłumaczono.

sługa wierny
JIKraszewski

d 26 Stycz 1879
Drezno.

Mnie się zdaje iż odpuszczą Kra-
szewskiemu że dokładne wyciągi z całej
broszurki już dawno gazety podawały [illegible]
[illegible] przedtem o tem —

nie pamiętam — zdaje się iż kiedy mistrz zaleca, a on
jak wiadomo wszystko czyta i pamięta najlepiej — to warto i trzeba
jutro zapisać — rzecz jak p. redaktor rozkaże.

18 38

2 Lutego 1879
Drezno
27 Nordstr.

Kochany panie Wacławie — Koniec waszego listu przykre mi zrobił wrażenie. Co u licha! jak wy młodzi kwasić się będziecie, to nam starym nie pozostaje chyba z niecierpliwym [illegible] buch w wodę! Dajcież pokój. Wolałbym waszą dolę, nad wielu innych. Na duchu padać się nie godzi.

Henryka M. napisała kilka wierszy do publikowania, i na [illegible] bez myśli. Prawdziwie dla tego nie zasługiwały. [illegible] że Wł. Wolski mnie wyprzedził i tak zamaszysto wykrzywiał i pióro się zwija!! a pisanie z pióra [illegible] Kasia pisała o Anglji. Bolesław [illegible] niemieckim w Damaszku a odesłana także jako „nowość" a jest skomponowana z jakiejś [illegible] dla waszych przyjaciół ... milszych czytelników tytuły. Każcie ją sobie zabawką przysłać i zobaczycie.

Kochany mój! Co do powieści i czytelnikom i wam do gustu. A wszystko i sobie na Drezno.

zbiedzone, chore i ono tylko.
Będą się starać ale czy potra-
fią! Nie trzeba aby się nie
powtórzył po prawdzie, a tylko
coś w tym rodzaju — no — i
nie zadraśnięcie!! Zobaczy-
mali potrafią. Radzym
sławy i tylko listy starczyły.

U nas drama formalny wypłata
popłochu [illegible] 400
mil i wszystkie środki...
ale polityka w tym popłochu
gra ogromną rolę. Bismarck
chce zmusić tym stosowania
do wyjścia z Rumelii i td.
Jest niechęć i nadzieja przeciw
Rosji. Tym czasem (gdy
zrozumie) Rusi- by skorzystała
i z tego. Trzeba się w sobie
zamknąć i sobie nauczyć
starczyć. Uczciwstwo może
tu grać główną rolę jako
producent.

Tym całym zakazano, między
innemi wprowadzania
galicyanów – papierów nasze
na których zaraz zsyłają

Ściskam Was Sz. serdecznie
wasz wierny sługa
i przyjaciel
JIKraszewski

1704 Helma
w Wschowie
w Prusach

Ale wy jesteście grymaśnicy –
Żeby początek był zły? nieprawda! Nie
mam już czasu go przerobić –
Racz więc przebaczyć i słuchać.
Do Gebethnera nie piszę z powodu
że, jak się przekonywam, zawziął
się chorobą poznańską – nie odpi-
suje –
Może z wami będę szczęśliwszy.
Chcieliście powieści do Kuriera –
powtórzył mi to żądanie Wasze
Gebethner. – A że coś mi się bardzo,
więc pierwszem. jest w stanie ta-
kim że potrzebuje bardzo odleżeć się
trochę i być odpolerowaną
Rodzaj jest mutatis mutandis.
niby p. Pawet – ale naturalnie ina-
czej – co innego rzecz dzieje się w XVIII w
za Stan. Augusta.
Cymbałowatego jesteście wyprawiony przez
bardzo tego, Cioteczkę jedzie do War-
szawy, i tego naciągają, wyciągają
i biły, a on z dobrą duszą przyjmuje.
Po wielu awanturach z damami,
ale zawsze bardzo przyzwoitych – na
sucho – ciotka przyjeżdża robić
porządek i kawaler żeni się szczęśliwie
ze piękną godną jak on.

41

Forma jest taka że ów sam cymbałował opisuje swe nieszczęścia X. Kanonikowi Łuckiemu swojemu stryjowi.

Tytuł

Kaptułacz
p. Mateusza Jasienieckiego

przepisany i wydany
mutatis mutandis
przez J. I. Kraszewskiego

Tom zwykły.—
Bez prawa przedruku 1000 marek
z prawem jednej edycji 1200. mam
Chcecie nie chcecie — c'est à prendre
ou à laisser.
amatora gotowego mam — idzie o to
abyście wziąwszy nie kręcili nosami
i nie przymilali.—
Mówiłem Gebethnerowi że mogę posłać
w liście na próbkę, bo mi dobrze pisać
na takim papierze jak ten list, ale
ten papier mnie — nie inspiruje—
wolę na moim zwyczajnym. Więc
jest grubą bestyją — którą liche zwykłą
drogą iść może.—
Zatem — róbcie co chcecie — czekam
rezolucji z rezygnacją — choć chory
kończący i — koniec końcem żyjący
Morfiną, jużci bo bez niej ani rusz

Wasz wierny sługa

JIKraszewski

Kaptułacz ciekawym był cudzym i lubym
powiedziałbym że wcale nie zły—

Jak piorun spadła na mnie wiadomość
o Kongresie — i o tem, że się wyprawiacie,
o konieczności uczestniczenia — chyba aby
reprezentować niedołęstwo i znużenie
nasze. Ja od 21 Marca nie wychodzę
z domu i kaszlę jak koń dychawiczny.
Nie idzie mi ani o koszta, ani o czas,
ani o to ile nas tam przyjmą, ale żeby
do Kaduka nie dostać zapalenia
płuc które mi zawsze grozi i nie
narobić drugim kłopotu.
Jeśli rzecz będzie możliwą — chętnie
pojadę — ale — gdzie tylko trzeba repre-
zentować — tam ja do niczego — jeśli
trzeba będzie czytać coś, pół biedy..
ale na tem koniec. Takich nie do
tęgów nie godzi się używać bo to
kompromituje.
Wszakże powiadam Wam, jeśli będzie
konieczność — pojadę i proszę o
wyznaczenie terminu, gdzie i jak
zjechać się mamy. Bardzo byłym rad
nie sam przynajmniej jechać.
Być może iż Prezesa tutejszej
Schiller-stiftung, (tow. pomocy
dla literatów) namówię też z sobą.

Rozważcie p. Wacławie Kochany
czy gra warta świeczki - a potem.
— arrive que pourra!
Napisz gdzie myślicie się ambaras
Kowal... i kiedy wyjazd z Berlina
mógłby nastąpić.
Czy byłoby przygotować krótkie po
franc. sprawozdanie ze stanu obec
nego literackiego i — wogóle przez
naszej? A ile by było trudno
powiedzieć prawdę (to mus) a
nikogo nie podrażnić i o
żaden ród nie zaczepić.
Spuszczam się na Was, kochany
panie Wacławie, że mnie zechcie
oszczędzić - gdy można - a gdy ko
nieczna, no, to je ferai l'impos
sible.
Dobrze by było w razie jakiejś akcji
dla zawiadomienia o czytaniu przy
byli do Berlina (naturalnie) i dali
sobie dzień spoczynku u mnie.
Bardzo zapraszam.

Kapitularz p. Mateusza Jasienickich
wysyłam wam najdalej 30 Kwiet.
zagadkę drugą, oceniony na 1200. M
odrzucili Wasz — lub przesyłajcie
zarządzi (Delegaten) z Gebethem
albo z wszystkiem jedno.
Aby mu Kurier był rad — temu posłańcowi.
Odpiszcie nie zwłocząc nad
czem Wasz kończę życzliwy
przyjaciel
J.I. Kraszewski

23 Kwiet. 1879
Drezno

21

d. 28 kwietnia 1879. 44

Jeżeli jest absolutną koniecznością moja podróż, gotowem do niej — ale gdy mnie zobaczycie w drodze i w dzisiejszem towarzystwie — z moim kaszlem. [illegible] i niemocą i przekonacie się że to będzie istotnie — ofiarą.

Zatem przyjmijcie o ile możności mnie oszczędzając — dajcie mi pokój z tym vice-prezydenctwem. bo ono największy tylko kłopot. Mówić nie umiem — bym musiał czytać — a nikt mniej odemnie nie zdał się do reprezentowania.

Moje miejsce wśród czterech murów przy stoliku.

Jeszcze więc raz proszę Was — jeśli konieczność — jadę — ale nie wypychajcie mnie naprzód — dajcie mi stać w tłumie ich 200.

Bardzo bym rad poznania z sobą. pół doskonale znającego anglję. pół anglika a znakomitego literata (Ekonomistę finansi) zięcia Kossakowskiego p. Piotra Falkenhagena-Zaleskiego (Drezno. Carolastrasse 2.)

Nie wiem czy go ściągnę, ale wy postarajcie się aby na bilet wystało.
Czy koniecznie jest jechanie na Paryż?? rozważcie –

Pieniądze wysyłam w tych dniach – a jak będziecie jechać, lub Konrada wcześniej wyprawicie komornikiem – bo bądź co bądź sam w Londynie. Będzie sporo kosztować. ale to już mniejsza.
Pamiętajcie i o tem że lepiej byś dzieciom wygody, niż się spóźnić, łapać i śpieszyć, co dla mnie nieznośne.

Ściskam Was serdecznie
wasz wierny
JM

Przygotuję po francusku ~~tt~~ rzecz o stanie naszej literatury — której Chłapowskiemu do środków naszych i położenia, inaczej nie może się nazwać tylko świetnym.

22 46

d. 15 Paźd. 1879
Drezno

Szanowny Panie.

Tylko co wróciłem w nocy z Wiednia.
Ale wprost do łóżka, źle mi bardzo,
kaszel jak nigdy..
List [illegible] zawiadamia że w Karls
badzie leży medaljon Mickiewicza
[illegible] WB. i nie ma go komu ode-
brać – [illegible] wyjechał, pole-
cenia nie zostawił. Radźcież
na miły Bóg.
Pisać nie mogę
Wasz wierny
JIKraszewski

47

d. 6 Listop. 1879
Drezno.

Dobrodzieju mój! – Pamiętajcież aby medaljonowi Mickiewicza nic się nie stało – Długi bowiem czas nikt go odbierać nie chciał. Dobrze pamiętajcie że jeszcze 510 rubli tych żebraków, którymi rozporządził Brodzki.

Co do papierów po Sobieszczańskim, róbcie jako się Wam podoba. Prawdopodobnie (jeżeli zdrowie się polepszy) przyjadę do Warszawy incognitissimo, po N. Roku aby już wszelkich jubileuszowych ogonów uniknąć. Dotąd jednak co mi się nie trafiło, w rękach Doktora, mocno chory. Zostałem tak że mnie teraz odżywia żelazem i chiną i zupełną zmianą diety. Tak że dziś rano o 8 zamiast herbaty musiałem jeść mięso – Kaszel i bezsenność w dodatku. A tego wszystkiego co będzie i czy w 68 roku życia potrafię wydobrzeć – odżyć – bardzo to jest wątpliwem. Od powrotu z Wiednia przez 3 tygodnie nawet pisać nie mogłem.. ani nic robić – A w dodatku mam przenosić się z domu w którym mieszkałem do nowo nabytego .. Z 20,000 książek!! Pora psia, deszcz, zimno, wicher, obrzydliwości. Tyle nowin — Życzę Wam zdrowia, abonentów 10,000 prenumeratorów nowych! Ściskam dłoń

Wasz przyjaciel i sługa JIKraszewski.

Posyłam Wam objaśnienie może
potrzebne a może zbyteczne co do
darów. o których piszą Gazety.
Są one nieocenione dla mnie,
ale cena ich podana w dzienni-
kach ... cena realna jest nie
Wycenianie przesadzona.
Ministerjum nie uwolniło
mnie od cła, które zapłacić mu-
siałem. Pakowanie, przewóz
cło itp. kosztowały przeszło
tysiąc marek.
(Piszcie to jeżeli za słuszne, ale
nie odemnie .. nie chcę żeby o to
bieście myśleć.)
W domu, do którego się przeniosę
oddzielny pokój z szafami i
gablotkami zawierać będzie
wszystkie dary razem złożone.
Żadnego testamentu przekazującego
ich je nie zrobiłem. jest to

pamiątka której rodzina
(mam że dwu synów) zacho-
wać powinna.

Ciągle chory — nie wychodzę
z domu — źle mi jest bardzo.

Wasz uniżony sługa

J. I. Kraszewski

d. 15. Listop. 1879

Śnieg przez 35 godz. noc i dzień
pada. jest go pewno
ćwierć łokcia na ziemi
najmniej.

25

52

d. 2. Grudnia 1879
Drezno.

Szanowny panie Wacławie.
Że medaljon Mickiewicza był w Karls-
badzie na poczcie. to jest rzecz naj-
pewniejsza. Oznajmiono o tem
Brodzkiemu. Ktoś z rozpaczą pisał
do mnie. Anger czy ktoś tam. Ile się
dowiadywał. albo—albo już niewiem
co jest.
Piszcie sami do Wiktora Brodzkiego
(Roma. Studio—na Corso. S.) to więcej
zrobi skutku. Brodzki zrażony
tem wszystkiem już do mnie nie
pisze. Medaljonu w Karlsbadzie
nie było komu odebrać—w Krako-
wie Zyblikiewicz biustu przysłanego
nie kazał odbierać. i nie wysła[illegible]
[illegible]. we Lwowie coś takie[illegible]
[illegible]. Ale że Brodzki zły jest
w ogóle na Kraj—i ma słuszność.
Piszcie sami do niego.
Ja omyłkę w Rapsodach zacyto-
wałem jedną. ale były takie że
włosy na głowie wstawały—i jeśli
tak przydrukują w książce. to ja
wydrukuję korrektę—bo niemogę

dopuścić absurdów, które z tych
wynikają. To są rzeczy dojmu-
jące. Powinniście mieć korrektora
na co starszego i łatwiejszym
rozumie i małą kroplą oleju
w głowie. Nie było jednego felje-
tonu bez drażniących omyłek.

Ja jakoś jestem chory i z domu
nie wychodzę – a tym czasem
kłopoty różne dolegają i życie
zatruwają. Do roboty nawet
nie sposób się wziąć, żadnej i o-
choty nie mam.
Zima ciężka a wczesna także
nie wygodna – Życzę Wam
wszelkiego dobra, i ściskam
dłoń Waszą polecając się Pani
i pamięci zawsze

J. I. Kraszewski

26

54

d. 20 Sierpnia 1880

Drezno
31. Nordstr.

Kochany panie Władysławie dobrodzieju.

Pytasz o cenę manuskryptu. mój Łaskawco, ale ja dziś cen nie znam; zobaczę w regestrach co mi zapłacili za poprzednie. w każdym razie tyle samo jak za tę. Nie mogę dać taniej, ale mogę wziąć go nazad i 1200 marek wam zwrócić. Macie prawo zrobienia osobnej odbitki.

Przyślecie mi rękopism wróciwszy pieniądze oddam.

Uwaga co do Sejmu czteroletniego jest słuszna. Skasujcie więc tytuł czteroletniego i zmieńcie słowa – jeśli zatrzymacie rękopism. W każdym razie przyjmę go nazad. ale o cenę się nie targowałem ani jej nie podniosłem. Jest taka jaka była.

Wróciłem z Gastein trochę lepiej, ale w domu od kilku dni, przy różnych kłopotach osobistych, kłótniach o rodzinę, przykrych do tej interesach, o których mi [illegible] [illegible], – wróciło i osłabienie i dawne cierpienia.

Z postrachem myślę o zimie.. zawsze dla mnie bardzo trudnej do przebycia.

Odpiszcie mi prędko czy [illegible] pismo rzuciliście – bo znajdę nań nabywcę – Ściskam serdecznie dłoni wasze

przyjaciel i sługa

JIKraszewski

J. J. Kraszewski
Drezno.
31 Nordstrasse.

218

56

D. 20 kwietnia 1880.

Szanowny panie Wacławie.

Niema najmniejszej wątpliwości
że medaljon został wysłany i że
był w Carlsbadzie, a że niebyło
go komu odebrać, że leżał i
że potem – mogło się z nim Bóg
wie co stać.. To nie wina ani
Brodzkiego ani moja. Posyłam
mu dziś list Hall.. i kartę
pocztową – niewiem czy on zechce
poszukiwać tego czasu.. ale..
próbować trzeba.. Zaniedbanie
było wielkie.. Gdzieś może
starannie medaljon w magazynie
leży.
Brodzki ma takie szczęście.
Wysłał na mój Jubileusz do Kra-
kowa, moje popiersie z mar-
muru. Zyblikiewicz, który do
mnie niema uprzejmości dla
oszczędzenia 15 guldenów, biusta

niechciał odbierać z kolei – Dobrze
iż już tam jest!
Ze wszystkich pism dają mi znać,
że to już moja własność i że
leży dotąd.. Rezultatem tego że
ja dopiero niewiele 100 guldenów
za moje książki i to opłaciłem
odebrałem. Straciłem nos cały
i niewiele się pokazało..

Michałowicz bez porównania
lepszy niż zapłacił, żeby wszyscy
go odzyskali.
Ciągle jeszcze niewiem czy do
nas przyjedzie. List ostatni pisał
z Michałowa, ale około 13 Grud..
przybyć do Jeleńskiego powinien
przyjechać Lusię. Kiedy mi ją
ofiarował to wygodnie. Videremo

57

Tymczasem Kaziek [illegible]
powrócił, a jak mnie [illegible]
wszystko gotowi na całą zimę
gości wyprawić na południe..

Ściskam dłoń Twoją – przypomnij
mnie zięciowi Twojemu
[illegible] i [illegible]

J M[illegible]

27

58

d. 13 Paźdz. 1880.
Drezno

Oto macie odpowiedź Brodzkiego. Winniście chyba sami – niechże drugi raz to samo nie nastąpi, raz tylko przecie [illegible] – nikt kto zastąpi Hassewicza jeszcze go niema..

Piszę do Warszawy w nadziei że list tam już zastanie.

Kaszel mam znów szalony i jeśli ten potrwa, pojadę zimować z ptakami na południe..

Do Was... nie [illegible] – Czekam dotąd na odpowiedź, z coraz słabszą nadzieją..

Ściskam dłoń Waszą serdecznie

Wasz JIKraszewski

28a

13/II 1881

60

CARTE POSTALE

Ce côté est réservé exclusivement à l'adresse.

HYÈRES 13 FEVR. 81 VAR

M. Monsieur Vincent Szymanowski

Redacteur

Varsovie

place du Théâtre 5.

Rédaction du Courrier.

4 FEB. 1881

RÉPUBLIQUE FRANÇAISE POSTES 10

Hyères. (Var) Villa St. Charles.
avenue Tropez

Kartę twoją odbieram tu — i list Stahe-
tów [illegible] z których żadnie
z tąd do [illegible] jest dla mnie niepo-
dobieństwem. Musicie poczekać —
Ciepło tu — ale drogo — cicho jak w małej
mieścinie. Chorych pełno tak że już
byśmy zdrowych nie puścili — Ostatnie
prawie mieszkanie zająłem. — Jak długo
zabawię — niewiem. — Chcę i [illegible]
[illegible] — [illegible] ci [illegible]
wiecer [illegible] że [illegible]
mai.. ale żywa 17 stop ciepła i słońce
mam JIKraszewski

29

61

d. 30 Maja 1881

Drezno 31. Nordstr.

Szanowny panie Wacławie Dobr.
Piszę do Was w sprawie naszego Towarz. literackiego, ale proszę o dyskrecję.
Donoszą mi z Paryża, i co mam dobrze życzą, że — wszystko jest z nim. Niema ani samienności z nim. Niema ani powagi... ani w prowadzeniu... ani jasno oznaczonego celu, a wszystko redukuje się w nim do fajerwerków dla pochwycenia grosza, bądź co bądź i skonsumowania go.
Można by na lepsze drogi wprowadzić Towarzystwo szybko — zdybijcie i wy naprzód przekonali się że źle szło, że źle idzie, a potem chcieli się razem ze mną energicznie do zreformowania go. Inaczej będzie to tylko wyzyskiwanie i tracenie grosza kompromitujące godność, kompromitujące idee — słowem... __porcheria__.
Dziś mojstym o tem piszę ale — Ładnie wszystko piszę... Czy prawda że ziciele (co z Sułtanem był) protestowali przeciw mianowaniu Michaleta ??

Odpiszcie mi jak się zapatrujecie
na sprawę tę. — ja mam to
przekonanie że jest zwichnięta,
i że w końcu zblaźni i nas
bo w pracach swoich — naj
mniejszego niema starania do
wszystkiego i wiadoma jest rzecz
że goni za groszem tylko...
i o nic więcej nie dba.

To jest jedna sprawa.
Druga taka.
Dalibyście za papiery po Sobieskim
co najmniej 300 r. jakeście mi
mówili i — nic z nich. Ja
wam proponuję za nic dać
1200 marek (to jest 600 r.)
to jest tom powieści dla Kur
jera, ale z tem że mi je wszystkie
natychmiast odeślecie.
Chcecie? Dobrze — nie? — nie.
Jest wóz i przewóz.

Tym sposobem wy się nie
stworzycie, a ja materjał ten
zużytkuję do moich powieści.
Ale — jak się wam podoba..

Gdybyśmy razem bili i energicznie
w sprawie Towarzystwa — może
byśmy je wyciągnęli z błota.
a jak nie — to i my z niem
w błoto zaleziemy..

Ściskam serdecznie

Wasz

JIKraszewski

Wm Szymanowski

wydane w Księgarni [illegible]

w kopercie przy artykuliku od Kraszewskiego

29a/

63

d. 7 Sierpnia 1881.
Drezno. 31. Nordstrasse.

Szanowny panie Wacławie.

Powróciłem z Wildbadu — d. 2 Sierpnia a dziś 7go b. m. M. Karamanowski list Wasz mi zakomunikował.
Widzicie więc, moim zwyczajem z odpowiedzią się nie spóźniam.
Primo — od Was na mój list w sprawach różnych a aż żadnej odpowiedzi nigdy nie otrzymałem. Co konstatuję.
Porządek u mnie na poczcie i w korespondencyi jest najściślej zachowany. Podróż do Wildbadu zajęła od 8 Lipca do 2 Sierpnia.
Tradem.. z Drezna się nie ruszam teraz — chybaby zaszła <u>force majeure</u>, coś nadzwyczajnego..

Radbym zawsze was widzieć
i miło mi byłoby powitać
w Dreznie lub w Szwajcarii.
Kongressu, powiem wam
z góry że ani ja ani Chodź
kiewicz - nie byliśmy na
nim.
Wiecie jakie jest dziś roz-
drażnienie w Austrii i wal-
ka żywiołów słowiańskich i
germańskich. Niemogą się
zetknąć żeby się ta niechęć
wzajemna nie objawiła.
Kongres z góry już sobie raz
postanowił i oddał się na łaskę
i niełaskę niemców i po-
chlebiania.. Niemcy go psują
najęci - ugaszczają, wożą..
fetują itp. Dla nas tam
miejsca niema, a gdybyśmy
byli - to tylko chyba po to aby

przybyłsi pruscinki – über
Kulturunfähige, und uncivi=
lisirten Völkerschaften .. so
genannte Nationalitäten ..
i t. p. i t. p. Jest to dziś nie
uchronne. Stworzona miejsca
tam dla nas niema.
Gdyby przyjechał Turgenjew ..
i ja przybędę – jeśli nie – nie.
Na ten raz international ..
congress. Będzie oznaczał kon
gress franco-autrichien lub
franco-allemand.
Niemieccy literaci (allgemei
ner Deutscher Litteraturver
Verein) zwracali się tak
że zjazd cało-niemiecki odby
wają w Wiedniu i kończą
go d. 18. a 19 my mamy raz
poczynać. Jawna rzecz o co
idzie: aby pisarze niemiecy-
rzymscy wszyscy dali [illegible]
gress na którym my albo ode
grywamy rolę parjów .. lub ..
[illegible]. Wolelmy więc nie być

Wy uczynicie co zechcecie.
ale ja w tych warunkach nie
pojadę. Z góry wiem co nas
czeka i znam grunt. Fran-
cuzów że tym mniej nie obcho-
dzi — im idzie o swój inte-
res i o — grosze.. [illegible]
sze...
Ani wyższego celu, ani szla-
chetniejszego pojęcia zadań. My
kongresem nie mając
najmniejszego tego interesu
w tem, moralnego ani ma-
terjalnego nie mamy, a więc,
[illegible] dla francu-
ści fałszyfikowali. Cała
ziewa.. niepodobna!! Kiesze-
ich sprawa — nabić
wszystkich ludzi i zrobić ko-
im dogodne... ale nie dołożyć
do tego, ofiar...
Mój drogi odpisz co myślisz
przyjedź na pogadankę, rad
będę. ale mnie nie ciągnij na
kongres. bo to jest wprost
wyzyskiwanie...
Pojadę tym nie do widzenia ale
do San Francisco, jutro. dla
sprawy narodowej. dla

30 65

D. 25 Sierpnia 1881
Drezno. 31 Nordstr

Szanowny mój panie Wacławie.
Przestrzegł mnie dziś Wacz. Na
miłego Boga wypilnujcie
Zerwanie nawet pomysłu tego ażeby
mnie mieli robić prezydentem.
Niczem nie takich urzędowych czyn
ności spełniać i niekwalifikuję
się do nich i zdrowie mi na żad
ne do nich i zdrowie mi na żadne
dnia sposób niedozwala — Z tej
strony nadzwyczaj, ani o tem myśleć
Zawsze siedzieć i patrzeć, ale
prezydentury niemożliwym przyjąć
i nawet — niewypada nam. Byłby
w N. Fr. Presse i po pismach nie
mieckich krzyk, opozycya i wywo
łałoby to niepotrzebny hałas.
Byle się nam nic przykrego nie
stało — zresztą kwitujemy.
A ja... błagam Was, piszcie a
piszcie aby tę myśl nawet zanie
chano.

Ja zapewne przybędę d. 16. września, aby spocząć nim dzień zacznie. Mam mieszkanie prywatne na Reichsrathstrasse u znajomych mi Pani – i tam zajadę.

Czekać będę wiadomości od Was a gdybyście wcześniej byli w Wiedniu – adresu.

Ściskam dłoń Waszą

przyjaciel i sługa

JIKraszewski

Z Warszawy, jeśli pozwolą, niech jedzie. Nikt może – Turgeniew na wsi – ale mógłby od Jelińskiego wysłać. Jeżeli w sprawie [illegible] – Michel i dramatów francuskich, których można mówić (czego chcę wcale) gdy nikogo z Rosyi nie będzie.

d. 5 Listopada 1881
Drezno 31. Nord.

Szanowny panie Wydawco.

Naprzód pilnie zastrzegam
że z listu tego żadnego
użytku w Gazecie nie zro
bicie. Byłoby to zawcześnie.
Chcę wiedzieć stanowczo
czy powieść zamówioną przez
N. fr. Presse (gdyż umowa
na warunkach tych samych jak
z Alph. Daudet. przyszła do
skutku — ale świetna, bardzo
nie jest. — nie.) — obie czy tę
powieść, której objętości
jak Numa Roumestan (napisał
dwa duże. duże tomy) nie
będzie dla Was zawielkiem??
Bez ceremonij ostanowczo
odpowiedzcie. Tak lub — nie,
abym wiedział na pewno
jak nią rozporządzić.

Tytuł jeszcze niepewny.
(Byćby mógł Wibrjony.. ale
być może i inny. Po polsku
wibriony w kropli wody.
zwijające się, może inaczej
się zowią ??? niewiem.)
N. fr. Presse zacznie druko-
wać prawdopodobnie w Kwie-
tniu a po polsku może się
zacząć dopiero później.
To wszystko razem może
być Wam niedogodnem —
zatem otwarcie i szczerze.
Z pierwszem wydaniem osobnem
za ogromne dwa tomy..
chcę mieć 2400 marek..
Piszcie otwarcie, a nie
rozpowiadajcie nikomu
Z uszanowaniem i przyjaźnią
szczerą Wasz
JIKraszewski

31a

d. 9. Listopada 1881.
Orczan 31 Nowości.

Kochany panie Władysławie.
Listy się rozminęły nasze; już to powtarza się jakoś tak często że nam razem przychodzi myśl pisania — i krzyżujemy się.
Sądzę że w tych kilku słowach jakie napisałem o teatrze — inscius rei. — nie było wielkiego grzechu. Wszyscy wiecie że ja zdolny sądzić i z konieczności sądzeni otrzyma pa… jestem dobroduszny i wierzę ludziom. a za nieomylnego się nigdy nie miałem.
Zatem — choć quod scripsi — scripsi — ale, jeżelim chybił, to nie ze złą wiarą i wolą.

10 Listopada
Wczoraj, pomimo najgorętszej chęci dokończenia listu, Kaszel i spóźniona pora nie dozwoliły mi pisać. Kończę więc po nocnej przerwie —

W sprawie teatru, wiem iż
macie słuszność i walczycie
za tem co wam przekonanie
wasze dyktuje - niepotrzeba
mi na to ani świadectw,
ani poparcia Kenigów i Leów
bo was znam. Jesteś aż nadto
szczerym, otwartym i uczci-
wym, - i słowu waszemu zu-
pełna wiara należy. - Ale,
mój panie Wacławie drogi,
w innych tej sprawach wasz
antagonizm z K.Z. mnie
niepokoi - nie miejcie mi
za złe iż zwrócę uwagę
waszą na to, że nam bieda-
kom nie godzi się z sobą
walczyć, gdy mamy walki
innej i cięższej obowiązek
nad siły. Widzicie że
ja, nie licząc się z osobistemi

sympatjami i antypatjami
Siły moje niosę wszędzie,
gdzie tylko się na to przydać
mogą.. dla ogólnego interesu.
Otóż tym z duszy pragnął, abyś-
cie i Wy starali się - przezwy-
ciężyć Wasz wstręt i znaleźć
jakiś modus vivendi z K. B.
Boję się tych wojen domowych,
bo nas wycieńczają.. - a wierzę
w Twoje szlachetne i poczciwe
serce.. Starajcie się go nie
drażnić, a choćby ignorować -
ale nie walczyć z nim.
Co do Teatru, jako nie dość
obeznany z jego stanem i, jak
pisałem, sądzący - zdaleka..
nie odezwę się więcej.

Pisałem Wam o rękopiśmie
powieści niemieckiej - mnie
się zdaje że on dla Was
za drogi. Gdyby cena się

zdawała za wysoką — choć jest
zwykła — pięknie otwarcie.
Tytuł jeszcze niepewny.
Powieść Waszą, jak zwykle
humorystyczną, będę się <u>sta-
rał</u> się przed H. Rakiem
choćby ocalić.
Że Was kocham, dobrze życzę
i gotów wam służyć, nie wąt-
picie.. <u>byle co bądź</u>. proszę
o b. Wasz przyjaciel i sługa
J. I. Kraszewski

d. 11. Listopada 1881
Drezno 31 Nord

Kochany panie Wacławie.

Jeszcze raz piszę dla upewnienia siebie i Ciebie. - Że więc stanowcza umowa, że bierzecie „Vibriony" za 2400 m. z prawem przedruku. Sądzę dwa tak duże tomy, że - nie jest to wiele. A przed N. Rokiem dam Wam małą pół-tomową powieść, zniżając jej cenę z odbitką do 500 m.

O pieniądze zastukam, gdy bardzo zapotrzebuję. Wyślij mały rękopis najpóźniej w początku Grudnia..

Czy tytuł Vibriony w niemieckim się utrzyma nie wiem, ale wy zawsze go możecie zachować - jest - niezły. - Wychodzi tam różnych narodowości moc.. początek w Szwecji, dalej Berlin (Kongresu czasy) Wiesbaden i Nicea..

wykończam i wykończę bardzo
starannie – o ile umiem i mogę.

Czytam dziś w Kurjerze Codzien.
o zmianę dyrekcji Teatrów? Wiem
że tam jest Przybyszewski –
Jednak widzę z bólem że tam
u Was zgody nie ma, a lepiej
byłoby, gdyby ją utrzymać mo
żna..
Teatr poznański (Dorzyński)
zagrożony – Dyrekcja z powodu
nie jego uczęszczania, chce zerwać
kontrakt z Teatrem. Richter
z-owa, o ile wiem, wybiera
się do N. Teatru w pierwszym
na dyrektora tak reżysera.
jeśli – koncesji nie uzyska.
Że była dana, o tem wiem
najlepiej, ale czy jej potem
nie odebrano?? ręczyć nie
mogę. Listu czekam

Przeciwko Kleczce była agitacja wielka - i - cofnąć się musiał.. W ogóle przeciw wszystkiemu co dotyka Länderbanku, jest odraza.. Nie żeby on dotąd dla kraju nic zrobił, i koi w nim pożytków wiele. Tyle zła że dali sinecury Szczepanowskiemu i Kleczce..

Ściskam Dłoń Waszą

przyjaciel i sługa

H Sienkiewicz

19. Listopada 1881.
Drezno 31 Nord

Szanowny panie Wacławie. Nowellę mniejszą (Stara panna) dwie pół tomu, - rzecz dzieje się za Stan. Augusta - gotowa, odchodzi pojutrze do Warszawy. Proszę więc o 500 marek na bank Drezdeński. Zdaje mi się że jest starannie napisaną - była na pół gotową. dokończyłem ją wczoraj. Ściskam dłoń Waszą,

Sługa wierny

H Sienkiewicz

d. 21. Grudnia o godzinie
piątej – odebrałem list Wasz,
a – oto pół do dziewiątej,
i – choć głowa boli, choć mi
się okrutnie nie chciało nic
pisać dzisiaj – zrobiłem co
mogłem. Jeśli wam moja
Chryja nie do smaku bę-
dzie, – wina bólu głowy i
żołądka, i usposobienia nie
właściwego.

Rad wam służę, jak widzicie –
ale, jakimże sposobem być
może iż wam dotąd rękopis-
mu nie oddano, kiedy ja
tu w Dreźnie wiem z listu
że go Ks. Dawno widział
już na poczcie. Postarajcież
się odebrać!!

Czy znowu jakieś nowe urzędy
we formalności zaprowadzo
no? Nie rozumiem.

Życzę Wam i Świąt wesołych
i dobrego N. Roku, a jako
kolędę przyślijcie mi Kalen
darz Muchy. Ściskam ser
decznie Wasz Józef

W. L. Listu umyślnie nie frankuję,
bo nie mam innej rękojmi
kiedy tak piszę –

32

73

d. 11. Lutego 1884.
Drezno. 31 Nordstr.

Kochany panie Władysławie. Sto-
kroć Wam dziękuję i niech Bóg
stokrotnie płaci za dobre serce i za
wszystko czem mi życzliwość do-
wiedliście.

Nic jeszcze niewiem czy będę mógł
przybyć na Zjazd, bo dotąd sobą
nie władam, a kiedy się to skończy
nie podobna ani się dowiedzieć ani
przewidzieć. Ot już ośmy [illegible] — Starania wiel-
kich [illegible] —
[illegible], niech tylko że nie pomagają, ale
tylko niecierpliwią, — należy
więc z rezygnacją zdać się na wolę
Bożą.

Zjazd obiecuje się być bardzo
zajmującym, i wspaniałym dla tych
których historja literatury obcho-
dzi — radbym z kątka słuchać
rozpraw i uczyć się. — Ale nawet
gdybym był tak szczęśliwym żebym
[illegible] wiecie jak mogące
moje przybycie ... [illegible] już życzę.
[illegible] zjazdy — a ja

Chodzę o kiju, a wszedłszy na
wschody – muszę odpoczywać
dłużej nim zdołam przemówić po
wejściu. Kończę 72 rok – a
z 31 [illegible] wiele
mi lżej podwojenie. nadziei
Pomimo to nie tracę zobaczymy
że jeszcze, kiedyś się
i razem tęsknimy, chociaż
w Krakowie, – jeśli Bóg
życia dozwoli, bo teraz tam
częściej pewnie zaglądać
będę – Sam nie wiem co z sobą
pocznę, tylko to wiem że
z tąd się wynieść muszę. Mój
z wielką stratą przy wyprze-
daży.
Kurjer zawsze bardzo zajmu-
jący – i pierwszym jest
za który chwytam, gdy gazety
przychodzą. Życzę Wam

we wszystkiem powodzenia – a najlepszego zdrowia – Przyjmij wyrazy szacunku i przyjaźni od starego sługi Waszego

[illegible]

P. Szczepańskiemu ukłony –

Ce le 14 Janvier 1885
Magdeburg

Cher monsieur Vinceslas - Je m'em presse de répondre car vous ne m'avez pas compris. C'est sans doute ma faute et je me suis mal exprimée. Quand à mon article, je voulais seulement savoir à quoi m'en tenir - voilà tout. Je supposais que c'était la faute de [illegible]-patience. Enfin cela m'a été pénible de ne pas le trouver parmi vous. Pardon.

Quand aux deux Courriers. Dieu m'est témoin, que je déplorais sentiment cet antagonisme qui s'est manifesté dans ces deux numéros. Je n'ai pas ni vu ni lu l'autre, et le vôtre - à mon avis, est non

son sentiment excellent. mais c'est la seule et unique feuille polonaise qui a une rédaction sérieuse, des renseignements originaux et très variés - et qui a - l'avenir.

Je ne sais de l'autre pas plus qu'il existe. Voilà.

Mais je crains toujours les partis, les camps opposés - les limites tranchées.. et dans notre pauvre littérature plus qu'ailleurs il faut éviter les extremes. Comme il faudrait trop écrire pour m'expliquer, j'aime mieux pour cette fois - me taire. en

76

Vous assurant que je n'ai ni rancune, ni aucune prétention au sujet de l'article. Portez vous bien et tâchez de ne pas m'oublier. Je vous salue et reste comme devant,

votre dévoué serviteur

[illegible]

34

77

Szanowny panie Wiechowicz..

Miałem właśnie pisać gdy nadszedł
telegramm.. a – listu nie doszedł jak
pod tym gniotem Kościuszkowskiego nie
pokoju bez końca – bo jakże mi ciężko
tracić może – coś wyrosić i napisać
trudno..
(w gazecie o mnie i o tem wszystkiem
proszę nie pisać.. Dotąd ani widać
końca sprawy..)
Pytam na cóm dziś istotnie nie
mogę zasłać do polskiej nauki.. zdo
byłoby dla was. Użyjecie lub rzucicie
w kosz?? Jeśli wam podoba – ale
jeśli użyjecie niech mi honorarjum
kalendarz Muchy ut supra –

Pan Czapelski, gdy był Tarnów u mnie
dziedziców – mówił że zrobicie po
więcej. Zrównam inny nad dwukrotnej
„Wszystkie prosz..” jak może nie zdąży,
długi – wszystkie – Tę obiecałem Sz.
Czapelskiemu po N. Roku – jest.
gotowa tylko poprawiam.
Proszę o potwierdzenie najuprzejmiej i o
pozwolenie aby skorzystał [illegible] narysu
Schubertem i Wolffem przez Franca Wagnera.

Piszę jak pijany, tak mnie
boleśnie i wielką wesołością
znana — przykrości zmartwień...

Życzenia najlepsze Świąt, N. Roku
Wam i rodzinie całej — Szczęść
Wam Boże.

Stary Wasz i przyjaciel
HSienkiewicz

Wysyłam nie frankując, bo to
jest rodzaj — rekomendacyj listu
a rekomendować nie mam kogo
posłać.

Spieszę Was, kochany panie natychmiast zawiadomić że za rubli 250 będziecie mieli piękny medaljon Mickiewicza marmurowy, który jest gotowy i może być wysłany natychmiast, byleście mi dali wexel na Krzymina na 250 rubli.

Brodzki stoi ze stratą pracy, ofiarując go tak tanio, i powiada że marmur ze wszech miar jest lepszy, o czem do mnie pisze obszernie i bardzo przekonywająco. Jutro i ja już jego zdania. Medaljonu fotografię załączam. jest dziwnie piękny i podobny, a ma wartość jako dzieło sztuki.

Idzie więc o to żebyście mi telegrafem dali znać, żeby medaljon pod takim a takim adresem do Carlsbadu wyprawić..

Niema wątpliwości że piękniejszej rzeczy w tym rodzaju za te pieniądze dostać nie podobna. Piszcie i telegrafujcie niezwłocznie, bo Brodzki ma wyprawić i sprzedawać dwa

dwa moje pojęcia (ale na co?)
do Krakowa i Warszawy – i
wszem wyprawi medaljon
który został na wabie rozbawy.

Ściskam serdecznie dłoń
Kochany – sługa życzliwy
i przyjaciel

J.I.Kraszewski

Gdybyście od razu 250 rubli
nie mieli, przyślijcie wexel
na 200. a 50 można później
niech – Ja zaręczę, gdy trzeba

J. J. Kraszewski
Drezno.



Z Bismarkiem
Nad Karkiem
Pod Cesarstwa skrzydły
Siedzę tu, jak w łaźni -
aż mi dni moje obrzydły.
Wy - balsamem przyjaźni
Goicie moje rany!
Panie Waćpanie kochany!
Tobie i przezacnej braci,
Zaskarbnicy nieprzebranej
Chyba Bóg tak zapłaci.

Pełen wdzięczności, skonfundowany dobrocią waszą,
sługa wierny i przyjaciel

JIKraszewski

37